

ŻAGIEW CHRYSZTUSOWA.

Pismo poświęcone budzeniu życia religijnego.

Rok 1.

Maj 1925 rok.

№ 5.

Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali; jakom i ja was umiłowal, abyście się i wy społecznie miłowali.

Jan 13, 34.

Do naszej młodzieży.

Przed paru tygodniami otrzymaliśmy list z Zelowa od jednego z dzielnych członków Stowarzyszenia Młodzieży Ewangelickiej przy miejscowym Zborze ewangelicko-reformowanym. Na pierwszej stronie listu tego między innymi czytamy: „Uczuliśmy potrzebę czegoś, coby nas, młodzież, zbliżało, coby w nas, w chwilach snu, budziło ducha, coby pokrzepiało, a przede wszystkim pozwoliło się nam nawzajem poznać.“ I dalej: „Prosimy o kawaleczek miejsca, o ogródek w naszym miesięczniku, któryby służył do wszystkich wyżej wymienionych celów, a któregooby te skromniutki fijołki, głosy młodzieży, jako woń, jako ewangelja, rozlegały się po całym kraju.“

Dziękujemy Bogu, że obudził w Tobie, Młodzieży Zelowska, te potrzeby błogosławione i Tobie, kochana Młodzieży, że nie schowałaś „świecy pod korzec“, ale, posłuszna Bogu, postawiłaś ją na świeczniku, aby wszystkim przyświecała. Dziękujemy wam serdecznie za ten głos życia.

Pragniecie zespalać się w Ciało Chrystusowe; tęsknicie do mocy ducha, która harmonizowałaby z siłnem a zdrowem ciałem waszem młodem; poduszni słowu Bożemu, chcecie, by przy waszym współudziale rozbrzmiewała po kraju naszym radoana pieśń Zbawienia.—To jest naprawdę dobre i piękne!

Światelko zabłysło. Do Ciebie, Młodzieży nasza, zorganizowana w stowarzyszenia, chóry, kółka biblijne, lub zgola samotna, zgrupowana w mniejszych lub większych ilościach, lub rozproszona po różnych zakątkach kraju naszego,—do Ciebie wyciągają się te ramiona w miłości bratniej. Przyjm uścisk, oddaj uściskiem. Uchwyc mocno podaną Ci dłoń do wspólnej pracy ku

chwale Bożej. Wszak i Ty masz tak samo dobre i wzniosłe pragnienia. Nie chowaj je tylko w głębi serca Twego. Postawcie i wy również, każdy z was, świece wasze na świecznikach. Niech rozpraszażą coraz bardziej ciemności nas ogarniające

Z całą radością oddzielamy w piśmie naszym „Ogródek“ dla was. Siejcie w nim i sadźcie w Imię Boże. Nie same tylko kwiaty. Kultywujcie przede wszystkim pożyteczne rośliny wiary żywej, miłości ofiarnej i nadziei; współpracujcie w nim w takt bicia serc waszych młodych, ramię przy ramieniu, wy, oddaleni od siebie o setki kilometrów. Wiedźcie, iż w chwilach trudniejszych, krytycznych, my zawsze znajdziemy się u waszego boku. Chrystus wszak jest z nami „po wszystkie dni, aż do skończenia świata.“ On nas nie opuści. Pielęgnujcie ze drżeniem i bojaźnią Bożą, delikatne roślinki Ducha Chrystusowego, a przede wszystkim zainicjujcie Zjazd Młodzieży naszej w celu zapoznania się i zbliżenia się wzajemnego. Tego odkładać nie należy. Taki Zjazd właśnie, na którym będziecie mogli uściskać sobie mocno dłonie, zharmonizować w atmosferze miłości i wiary nadziejnej pragnienia swe i dążenia do wspólnego celu, winien być zapoczątkowaniem dalszej współpracy waszej w kierunku zespalania się i wrastania w Ciało Chrystusowe.

Niech wam Bóg błogosławi. Niech rozjaśni Pan oblicze Swoje nad Tobą, Młodzieży nasza ukochana, i niech Ci miłościwy będzie.

Z życia Zborów Ewangelicko-Reformowanych na Wołyniu.

(Dokończenie)

Mówiąc bowiem o zborach wołyńskich nie można pominąć milczeniem znamiennego i wiele obiecującego na przyszłość ruchu religijnego, jaki zaczął się od kilku lat zaznaczać tak między miejscowymi rusinami, jak i Czechami. Żywym przykładem tego ruchu jest wioska Ozerany (około 20 kilometrów od Boratyna), gdzie, dzięki przykładowi głębokiej religijności dwojga osób—rolników Holy'ego i Horaka, utworzył się Zbór, liczący już dzisiaj około 50 członków, całym sercem oddanych Bogu i sprawie Jego, który żyje już jak dawno zorganizowany Zbór, a więc odprawiane są nabożeństwa, prowadzona niedzielna szkółka dla dzieci, do której chodzą nawet dzieci rodziców prawosławnych, odbywają się ćwiczenia śpiewu kościelno-zborowego, a nawet myśli się o postawieniu domu modlitwy na gruncie, który w tym celu ofiarował już p. Horak. W obszernej świetlicy, należącej do p. Ho-

raka, piszący te słowa odprawił podczas swej bytności na Wołyniu 2 nabożeństwa, przypominające swym charakterem owe oddalone czasy pierwotnego chrześcijaństwa, gdy to w duchu i prawdzie, przyjmując Słowo Boże, czczono Ojca w niebiesiech całym swym ofiarnym i pełnym zapału i miłości życiem. A takie właśnie życie reprezentuje ten przyszły, cz warty Zbór ewangelicko-reformowany w Ozeranach.

A nie jest to przykład jedyny, bo drobniejsze ogniska podobnego ruchu rozbłyskują z bliższej i dalszej okolicy Boratyna, to też nie należy się dziwić, że wołanie o stałego pasterza i pracownika na³ Winnicy Pańskiej coraz bardziej się rozlega i coraz większej nabiera siły. Powiedzenie naszego Zbawiciela, że wielkie jest żniwo, ale robotników jest mało, tutaj znajduje swój aż nazbyt jasny dowód, to też prosimy Pana tego żniwa, aby On sam wybrał sobie i posłał pracownika, któryby z hojnie posiadanego ziarna Jego Słowa, które bujnym kłosem wstępuje, potrafił z Jego pomocą stokrotny dla Jego chwały, a na pożytek drogiemu Kościołowi naszemu owoc zebrać. *Ks. L. Zaunar.*

Myśli i Uwagi.

VIII.

Coraz więcej przychodzę do przekonania, że posługa nasza, o ile nie jest połączona z udzielaniem dobroczynności, jest bezcelową. Królestwo Boże jest zarówno transcendentalne jak i ziemskie i każdy obok manny niebieskiej potrzebuje chleba powszedniego. Duchowny, który o tem zapomina, krzywdę czyni sprawie, której służy. Bóg łaskaw, że i tu w więzieniu mogę połączyć jedno z drugim.

IX.

Są ludzie, którzy tylko świat zjawisk materialnych uważają za istniejący rzeczywiście, życie duchowe zaś uważają za złudę, której człowiek „trzeźwy, oświecony“ pozbyć się powinien. Inni, przeciwnie, mniemają, że tylko duch istnieje naprawdę i że jemu jakoby się marzy sen zjawisk zmysłowych. Ani jedni, ani drudzy twierdzenia swego ani logicznie, ani doświadczalnie udowodnić nie mogą i sąd ich o tych sprawach zależy raczej od tego, jakiemu życiu: czy duchowemu, czy cielesnemu sami przypisują wartość większą. Od tego wyboru zależy wiele, bo kto staje ciału, z ciała żać będzie *zniszczenie*, kto duchowi — z ducha żać będzie *żywot wieczny*.

Z teki więziennej ks. Tomasza Tosio.

Trwaj w miłości!

O miłuj, póki serce tve miłować może,
O miłuj, póki serce tve miłować chce,
Bo nadejdzie godzina, bo nadejdzie godzina,
Gdy skarżyć się wśród grobów będą usta tve.

I bacz, by twoje serce miłością gorzało,
Niosło owoc miłości, jako rola plon,
Dopóki serce brata bije tu dla ciebie,
Póki sercem za serce płaci tobie on.

A temu, eo pierś swoją otworzył przed tobą,
Co w twoj mocy uczynić, uczyn dlań już tu,
I radością opromień mu każdą godzinę,
I godziny ni jednej nie czyn smutną mu.

I strzeż pilnie ust twoich, miej język na wodzy,
Jak łatwo się złe słowo wydrze z twoich warg!
„O Boże mój, zawołasz, zranić go nie chciałem.“
Za późno... on odchodzi... winnyś jego skarg.

O miłuj, póki serce twe miłować może,
O miłuj, póki serce twe miłować chce,
Bo nadejdzie godzina, bo nadejdzie godzina,
Gdy skarżyć się wśród grobów będą usta twe.

I samotny u chłodnej ukłkniesz mogiły,
W mokrej trawie cmentarnej ukryjesz swą twarz
I zawołasz: „O wybacz, z wysoka spójrz na mnie,
Żem nie ochciał ciebie zranić, On świadkiem, Bóg nasz!“

Lecz druh ciebie nie widzi, słów twoich nie słyszy,
Nie przyjdzie, byś radośnie uścisnął go mógł,
I usta kochające nie wyrzekną nigdy:
„Jam wybaczył oddawna i wybaczył Bóg“.

Tak, on dawno wybaczył, wierz temu niezłomnie,
Lecz ty stałeś się winny gorzkich jego łez.
I nieraz go zraniesz słowami cierpkimi
Lecz cicho... on spoczywa... to wszech cierpień kres.

O miłuj, póki serce twe miłować może,
O miłuj, póki serce twe miłować chce,
Bo nadejdzie godzina, bo nadejdzie godzina,
Gdy skarżyć się wśród grobów będą usta twe.

Ferdynand Freiligrath (Tł. z niem.)

Miłujcie tych, którzy grzeszą.

Widzicie krzys i rozumiecie, że trzeba go dźwigać. To dobrze. Ale spójrzcie także na Tego, który umiera na krzyżu i modli się. Za kogo? Za katów swoich, za nas! O! jak dalecy jesteśmy od Niego w chwilach gniewu, w chwilach buntu! Jak dalecy jesteśmy od tej Miłości, której pierwszą, naczelną chlubą jest być „cierpliwą!“⁽¹⁾ Jeżeli miłujemy tylko tych, którzy nas miłują, lub jeżeli kochamy ich tylko wtedy, gdy oni są mili, gdy mogą, ściśle rzecz biorąc, obejść się bez naszej miłości—„jakaż łaskę mamy?“⁽²⁾ Lecz, jeżeli ich miłujemy pośród ich nędzy materialnej czy

duchowej, jeżeli miłujemy ich po-przez ich pokusy, po-przez mroki, jakie przenikają ich dusze; jeżeli wtedy, właśnie wtedy, podnosimy na nich wzrok poświęcenia, pełen spokoju i słodczy; jeżeli właśnie wtedy otaczamy ich dobrocią niewyciężoną i wzruszającą, jesteśmy wówczas dziećmi Ojca, który jest w niebie. Niestety! wiemy to wszystko, a jednak potrafimy zaledwie sylabizować pierwsze litery tej wiedzy. Sięgamy po życie, poświęcone modlitwie za grzeszników, a gdy Bóg doświadcza nas w tem dni kilka, buntujemy się.

L. Meyer, Pastor.

1) 1 Kor. 13, 4; 2) Łuk. 6, 32.

WIADOMOSCI Z KOSCIOLA.

Z *Warszawy*. Nasza biblioteka Synodalna i Zborowa oraz archiwum akt dawnych i zabytków historycznych, pozostające pod opieką p. Inżyniera Aleksandra Woydego, zabiegliwego i szczerze sprawie oddanego znawcy naszej wyznaniowej przeszłości, posiada sporo materiałów, kwalifikujących się nie tylko do użytku osób, interesujących się literaturą historyczno-religijną, lecz i do bliższego zbadania i spożytkowania w dobie obecnej, wobec ubóstwa polskiej literatury religijnej ewangelickiej. Takiej nieocenionej wartości dzieła jak: Katechizmy Jana Łaskiego, Krzysztofa Kraińskiego, Pawła Gilowskiego z wieku XVI i początków XVII wieku wyzyskane być powinny, chociażby dla stwierdzenia wobec szczupłej grómadki współwyznawców — polaków i wobec szerokich kół polskiej inteligencji, na jakich podstawach ugruntowane jest wyznanie nasze.

Dla scharakteryzowania, jakim echem odbijały się w dawnych czasach te drogocenne perły wśród inteligentnych sfer współwyznawców, zanim ogniem nie zostały zniszczone w odmetach tej ustawicznej walki życiowej przeciw *prawdzie*, pozwalam sobie przytoczyć, dedykację, zapisaną na jednym z zachowanych w księgozbiornie naszym egzemplarzu katechizmu Gilowskiego przez pewną matkę dla syna, wraz z tegoż syna notatką.

„Anno 1739, 20 augusta. Tę książkę bogatą w nauki darowuję najmilszemu synowi mojemu, panu Stefanowi Offenhausowi z błogosławieństwem mejemu macierzyńskiem, życząc, aby to nasienie Słowa Bożego w sercu jego stokrotny przynosiło pożytek ku zbawieniu i w jaknajdłuższy wiek hojne Boże błogosławieństwo.

Jadwiga Szwykowska Offenhausowa.“

Notatka na stronie następniej: „Tę księgę świętą, zwłaszcza Katechizm Gilowskiego, mam darowaną od najmilszej w życiu matki mojej i Miłościwej Dobrodziejki, pani Jadwigi ze Szwykowskich Offenhauszowej, podkomorzyny Derbtskiej.

O Boże, daj, abym te nieoszacowane skarby duchownie odziedziczyć mógł, ucząc się z nich poznawać siebie i nędzę swoją, poznawać Boga w Trójcy Świętej Jedyne go i Jego wielkie dobrodziejstwa, okazane człowiekowi, rozumiewać wolę Jego świętą i zakon, usty Jego nam podany, a Słowem Jego potwierdzony. Według którego to prawidła niech bieg życia mego kieruje się ku chwale Najświętszego Majestatu Bożego, a wiekuistemu zbawieniu memu. Co zdarz mi i błogosław w tym Boże, w Trójcy Świętej Jedyny.

Possesor tej księgi — *Stefan Offenhauser*“.

Ozy dzisiaj — wielu z ojców, matek i ich młodych synów z pośród inteligencji naszej na swych np. podarkach konfirmacyjnych słowa podobne z czystem sercem napisać może? A jednak, w gruncie rzeczy, tylko wówczas prawdziwymi ewangelikami na podstawie Słowa Bożego reformowanego Kościoła wyznawcami nazywać się mamy prawo.

T.

POKWITOWANIE.

W dalszym ciągu złożyli na „Żagiew Chrystusową“:

PP.: Maksymiljan Brandt, Warszawa, 10 zł.; Karol Goetz, W., 5 zł.; Marja Tosiówna, W.: 3 zł.; bezimiennie, W., 1 zł.; Florentyna Sklarska, W., 1 zł.; Matylda Semadeniówna, W., 2 zł.; Pasterowa Ernestyna Tosio, W.: 2 zł.; Katarzyna Tosiówna, W.: 3 zł.; Anna Sulimierska, W., 10 zł.; Władysław Paschalis-Ochedoska, W., 20 gr.; Matylda Koecherowa, W., 2 zł.; Burt Watson, 5 zł.; Józef Mikulski, W., 5 zł.; Prezes Leon Błaszowski, W., 20 zł.; Janina Morasińska, Lwów, 6 zł.; Stowarzyszenie Młodzieży, Żelów, 5 zł.; Jan Szrajber, Żyrardów, 2 zł.; Karol Szrajber, Ż., 2 zł.; Kółko Śplewacze, Ż., 12 zł. 70 gr.; bezimiennie, 10 zł.; Eugonja Baumówna, W., 5 zł.; Zofja Klemm, Węgrów, 10 zł.; Karol Dippel, Sosnowiec, 5 zł.; Marja Froelichowa, W., 3 zł.; Irma Szolcówna, W., 1 zł.; Marja Tosiówna, W., 1 zł.; Radca Kons Jerzy Kurnatowski, W., 2 zł.; Barbara Haarichowa, W., 6 zł.; Karolina Gerliczowa, Wielenin, z. Kaliska, 50 zł. Razem 189 zł. 90 gr. Serdeczne: Bóg za płać!

Miesięcznik wydawany przez ks. K. Ostachiewicza, łącznie z ks. St. Skierskim, siostrą K. Tosio i innymi braćmi w Chrystusie, Redaktor odpowiedzialny: ks. K. Ostachiewicz. Adres Redakcji: Ks. K. Ostachiewicz poczta Konin, skrzynka poczt. 34. Adres Administracji: Ks. St. Skierski, Warszawa, Leszno 20 m. 3.